

Republika, Prośba Do Następcy

Tak - to ja ją uczyłem
jak dotykać twego ciała
jak nazywać miłość
po jej piersiach moje usta
wędrowały latami
moje palce zakamarki
jej jaskini poznawały... tak

tak - to moje dłonie
możesz zastać jeszcze czasem
na jej brzuchu wpół uśpione
moje imię powiedziane
tak najbardziej nie w porę
będzie z twoim imieniem
mylić się jej w cierpieniu
bo
ona moja jest
ona moja jest

tak - musisz pamiętać
wszystkie zapęćcia znam na pamięć
w jej pachnących sukienkach
zapach nocy z jej pończoch
księżyc wisiał jak owoc
ja kipiałem w jej krzyku
ona drżała cała obok... tak

tak - wszystkie zaklęcia
które mówisz tylko po to
by ją bardziej opętać
zapomniane będą wtedy
gdy wyrwana ze snu
wstanie i powie ci:
to nie byłeś ty
Boże! to nie ty!
to nie byłeś ty
to nie byłeś ty
to nie byłeś ty

a jednak proszę
byś ją kochał
i w swych ramionach
nosił ją
byś kładł się cieniem
na cierpieniu
na marzeniu
niespełnieniu jej

a jednak proszę
byś ją kochał
i w swych ramionach
nosił ją
byś kładł się cieniem
na cierpieniu
na marzeniu
niespełnieniu jej